PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdą sobotę

Redaktor naczelny: Inż. Rosenstock.
Oficjalny organ
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Numer pojedynczy 25·— Marek
Prenumerata mies. 100·— Marek

oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka L. 13, Telefon 1354.

WARSZAWA ŁÓDŹ KRAKÓW LWÓW

Nr. 10. Sobota, 23 lipca 1921. Rok I.



B. B. S. V. (Bielsko)—T. S. Wisła (Kraków).

Komunikat

z IX posiedzenia Zarzadu Polskiego Związku Piłki Nożnej odbytego w dniu 14 lipca 1921 r.

Protokół z VIII i nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu P. Z. P. N. przyjęto do wiadomości.

Odrzucono protest T. C. W. „Korona“ w Warszawie, uznając stanowisko zajęte przez Zarząd Warszawskiego Z. O. P. N. w sprawie zawodów pomiędzy T. C. W. „Korona“ a K. S. „Polonia“, odbytych w dniu 22 maja br. W sprawie protestu Przemyskiego K. S. „Polonia“ co do zawodów pomiędzy P. K. S. „Polonia“ a K. S. „Lechia“ odbytych w dniu 15 maja b. r. — uchwalono zasięgnąć informacji od świadka podanego przez P. K. S. „Polonia“, kpt. Clipstone i udzielono wskazówek prezesowi i sekretarzowi do rozstrzygnięcia tego protestu „ex praesidio“. Protest Lwowskiego Z. O. P. N. w sprawie zawodów drużyn reprezentacyjnych Kraków—Lwów odrzucono z zasadniczych powodów. Zarząd wyraził zdziwienie, że Zarząd L. Z. O. P. N. mógł wogóle wnieść podobny protest, który jest typowym przykładem protestów niedopuszczalnych według międzynarodowych przepisów gry w piłkę nożną (Patrz niżej: „W sprawie protestów od orzeczeń sędziego...“). Uznano „Przegląd sportowy“, wychodzący w Krakowie, za oficjalny organ P. Z. P. N. z zastrzeżeniem, że P. Z. P. N. przyjmuje tylko odpowiedzialność za dział urzędowy P. Z. P. N. umieszczony w tem piśmie.

Zarząd uchwalił wyrazić podziękowanie Redakcji „Tygodnika Sportowego“ za chęć ofiarowania nagrody honorowej pod postacią srebrnego puhara, uważa jednak chwilę obecną — gdy mistrzostwa ogólno-polskie są dopiero w pierwszem stadjum rozwoju i organizacja ich natrafia jeszcze na wielkie trudności — za przedwczesną na inscenizowanie innych zawodów ogólno polskich i postanowił zwrócić się do Redakcji „Tygodnika Sportowego“ z propozycją przekazania tegoż puharu jednemu ze Związków Okręgowych P. N.

Zarząd uchwalił zażądać natychmiastowego wyjaśnienia od Lwowskiego Z. O. P. N. w sprawie sposobu dokonania przesunięć pomiędzy klasą A i B po ukończeniu mistrzostw okręgowych, który to przepis powinien był być wydany przed rozpoczęciem mistrzostw okręgowych. Zarząd P. Z. P. N. zastrzega sobie prawa ewentualnej rewizji odnośnego, spóźnionego przepisu L. Z. O P. N. na r. 1921.

W sprawie protestów od orzeczeń sędziego.

§. 13 międzynarodowych przepisów gry piłką nożną, mówiąc o obowiązkach i prawach sędziego, orzeka między innemi:

„...a jego rozstrzygnięcia co do punktów faktycznych odnoszących się do gry, o ile chodzi o wynik tejże gry, są ostateczne“ (and his decision on points of fact connected with the play shall be final, so far as the result of the game is concerned)“.

Wynika stąd, że protesty od orzeczeń sędziego można wnosić tylko w tych wypadkach, gdzie sędzia okazał nieznajomość przepisów gry. Innemi słowy: każde orzeczenie sędziego (każdy gwizdek) składa się z dwóch części: 1) stwierdzenie faktu zaszłego na boisku (n. p. stwierdzenie rozmyślnego uderzenia piłki ręką), 2) wyciągnięcie z tego odpowiedniej konsekwencji (n. p. zarządzenie rzutu wolnego). Co do 1), to orzeczenie sędziego jest tu jedynie miarodajne i ostateczne, (chociażby całe kolegjum sędziowskie siedziało na trybunie i uznało jednogłośnie, że sędzia się pomylił). Protesty mogą być tylko uwzględniane co do punktu 2), n. p. gdy sędzia zarządzi rzut wolny za „foul'a“ na polu karnem, co jest wbrew przepisom).

Przepisy odnoszące się do drużyn i klubów wojskowych, uchwalone na posiedzeniu Zarządu P. Z. P. N. w dniu 14 lipca 1921 r.

1. Klubom i towarzystwom należącym do P. Z. P. N. wolno rozgrywać zawody towarzyskie z drużynami wojskowemi, jednakowoż drużynom tym (którym według następującego przepisu przysługują specjalne prawa) nie wolno być członkami Z. O. P. N. i brać udziału w zawodach o mistrzostwa polskie w piłce nożnej.

2. W drużynach wojskowych mogą grać gracze wojskowi, niezależnie od tego, dla którego towarzystwa związkowego są zgłoszeni w P. Z. P. N.

3. W drużynach wojskowych nie mogą brać udziału gracze cywilni, zgłoszeni w P. Z. P. N.

Krakowski Związek Okręg. Piłki nożnej.

Sekretarjat: Marjan Kopeć, Kraków, Czarna Wieś, ul. Miechowska 6.

Uchwały Zarządu K. Z. O. P. N.

Przypomina się wszystkim klubom związkowym, że w myśl uchwały Związku nie wolno im rozgrywać zawodów z drużynami do Związku nienależącemi. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą kary dyscyplinarne do dyskwalifikacji odnośnego klubu włącznie. Adresy klubów związkowych umieszczane są w „Przeglądzie sportowym“. Wzywa się wszelkie kluby, mające swą siedzibę na terenie krak. Z. O. P. N., do bezzwłocznego zgłoszenia swego przystąpienia do K. Z. O. P. N.

Dla wyjaśnienia podaje się granice obszaru, podlegającego Krak. Związkowi Okr. Piłki Nożnej:

Na północy miejscowości: Byczyna, Gorzów, Częstochowa, Włoszczowa, Kielce, Opatów włącznie;

na wschodzie: Sandomierz, Rzeszów i Krosno włącznie;

na południu i zachodzie: granice państwa polskiego (granica czecho-słowacka i górnośląska).

Wzywa się wszystkie kluby, które będąc członkami K. Z. O. P. N. dotychczas nie uiściły należnej wkładki rocznej, by ją przesłały w najbliższym czasie pod adresem skarbnika p. Wiktora Chocznera, Kraków, Rynek, Bank Komercjalny. Wkładka roczna wynosi dla klubów klasy A 300 Mk., klasy B 200 Mk., klasy C 70 Mk.

Przypomina się również, że tak wykreślenia jak i zwolnienia graczy należy przesyłać sekretarzowi K. Z. O. P. N., a nie wręczać graczom. Karty zgłoszeń można nabywać u sekretarza K. Z. O. P. N po cenie 10 Mk. za sztukę.

Protest Z. K. S. Makkabi w sprawie dyskwalifikacji graczy Beckmana, Heima i Kleinmanna odrzucono; jedynie graczowi Kleinmannowi zmniejszono karę dyskwalifikacji o 2 tygodnie (t. j. do 1 września włącznie).

Uchwały Wydziału gier i dyscypliny.

Udzielono K. S. Polonia z Wadowic nagany za nieuzasadniony i nieoparty na żadnych dowodach zarzut, że T. S. Soła z Oświęcimia wstawiła do swej drużyny na zawody w dniu 26 czerwca b. r. przeciw K. S. Polonia o mistrzostwo klasy B podokręgu wadowickiego rzekomo do gry nieuprawnionego gracza Jacha — co opóźniło dokończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy B.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Na czasie.

Stało się to, czego uniknąć nie było można. Walne Zgromadzenie P. Z. L. A. nie uznało Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, zaś P. Z. P. N. w uchwale Zarządu z dnia 10 czerwca b. r. przystąpienie swoje uzależnił od treści statutu P. K. I. O., znajdującego się dopiero w opracowaniu.

Oba postanowienia dla dalszego rozwoju sportu polskiego mają ogromne znaczenie. Od pracy w P. K. I. O. z powodów zasadniczych uchylają się dwa, mimo swego krótkiego istnienia, najpotężniejsze, wszechpolskie związki, reprezentujące najbardziej dostępne, a dzięki temu popularne gałęzie sportu. Publicznie zrzekają się obie władze sportowe przez swe decyzje odpowiedzialności za efekty pracy, jaką do roku 1924 P. K. I. O. miał wykonać, wiedząc, że fundamenty tej instytucji są zgoła błędnie założone.

Uważając kwestję organizacji najwyższej instytucji sportowej za niezmiernie dla dalszego ukształtowania się stosunków sportowych w Polsce ważną, musimy sprawie tej poświęcić nieco miejsca.

Zaczniemy od tego, że istnienie P. K. I. O. z celem, który dokładnie streszcza sama nazwa, jest narazie zbędne. Komitet, którego zadaniem byłoby organizowanie reprezentacji, złożonej z wybrańców wszystkich gałęzi sportu, na wszechświatowe igrzyska, a który słusznie nosiłby wtenczas miano „olimpijskiego“, powinien powstać i działać dopiero na pewien niedługi okres czasu przed wyprawą na igrzyska. Trwałe jego istnienie przez przeciąg lat 4-ech miałoby rację dopiero z chwilą powierzenia Polsce misji urządzenia Olimpjady w Warszawie i kiedy naród znalazłby się wobec wielkiego i trudnego zadania zbudowania stadjonu i zorganizowania samej uroczystości.

Dziś należałoby stworzyć na wzór zagranicy rodzaj stałej centrali, albo jeżeli ktoś chce gniazda, ogniska, głównego urzędu sportowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich wszechpolskich związków, a której zadaniem byłaby troska o rozwój sportu naszego, techniczne ogólne nad nim kierownictwo, propaganda, szkolenie i t. p. Przy tej centrali mógłby funkcjonować bez przerwy Wydział I. O., który w okresie rozpoczęcia prac przygotowawczych do reprezentacji na Olimpjadzie zamieniałby się niejako automatycznie w potężny komitet, a malałby znowu w „Wydział“ po spełnieniu swych zadań. Ma to jeszcze tę dobrą stronę, że kierownictwo fachowe spoczywałoby wówczas w ręku ludzi ze sportem wszechstronnie obznajomionych, a do komitetu dopiero zapraszaćby można reprezentantów i statystów o wybitnych chociażby tylko zdolnościach organizacyjnych.



Drużyny footballowe $^2/_{II}$. komp. kol. i 6 W. eskadry lotniczej w Łucku.
W środku sędzia kap. Dr. Fuchs ze Lwowa.

Jeszcze słów parę o liczbowem przedstawicielstwie poszczególnych gałęzi sportu w jego centrali.

Jesteśmy zdania, że więcej przedstawicieli w komitecie względnie centrali sportowej powinny mieć te związki, które grupują w sobie większą ilość towarzystw a nawet członków. Jest to ważne z tego powodu, że dzięki temu tylko uszanowaną będzie zawsze wola większości narodu, wyrażona przez przedstawicieli tego rodzaju sportu, któremu większość się oddaje. Niemały wpływ na to powinna mieć ilość punktów w zawodach olimpijskich, poświęcona danej gałęzi sportu. I tak n. p. na Igrz. Olimpijskich w Atenach w r. 1904 na 48 (nie licząc jazdy konnej) rodzai zawodów innych gałęzi sportu, lekkiej atletyce poświęcono 25, w r. zaś 1908 w Londynie na 53 punktów lekka atletyka objęła 27, a zatem tak w jednym jak i drugim wypadku 38% ogólnej ilości rozgrywanych zawodów.

Liczby mówią same o znaczeniu lekkiej atletyki, co nie omieszka, jak sądzimy, wziąć pod uwagę P. Z. L. A. przy ustaleniu swego stosunku do nowego P. K. I. O.

Mr.

LEKKA ATLETYKA.

II.

Podstawowem ćwiczeniem, niejako fundamentem wszelkich gałęzi sportu jest bieg. Lekki atleta, doskonalący się w skokach i rzutach, gracz w piłkę nożną, pływak i cyklista, wioślarz, ciężki atleta, łyżwiarz i narciarz bez odpowiedniego ćwiczenia w bieganiu nie uczynią ani jednego kroku naprzód w swojej specjalności. Jeżeli zignorują w swym trainingu bieg, ich postęp w rozwoju potrwa lata całe dłużej i opłacą go w znacznym stopniu nieproporcjonalnem zużyciem sił, a nawet zdrowia.

Niech podane wzkazówki, chociaż szczupłe, posłużą naszym sportowcom do zarzucenia domowego sposobu przeprowadzania ćwiczeń, a niech stworzą przynajmniej podstawy do trainingu odpowiadającego wymaganiom sportu międzynarodowego, jaki prędzej czy później stosować u nas będzie sprowadzony z zagranicy nauczyciel. Nieracjonalny i bezpodstawny training nietylko do niczego nie doprowadza, ale psuje jeszcze i zabija zdolności użyczone nam przez naturę.

Bieg.

Poważnych ćwiczeń w biegu, jak zresztą i w każde innej dziedzinie sportu, nie powinno się rozpoczynać przed ukończeniem lat 17-tu. Stanowi to bowiem w początkach pewien znaczny wysiłek, pewien gwałt zadawany ciału ludzkiemu, przywykłemu od pokoleń poruszać się powoli. Z natury żadna część ciała, żaden organ nie jest zarówno pod względem budowy jak i siły przystosowany od pierwszej chwili do tego rodzaju pracy. Przez powolne ćwiczenie musimy stopniowo dojść do tego, by mięśnie a przedewszystkiem serce i płuca wyrobić i przyzwyczaić do takiego wysiłku, który zużywa bardzo wiele materji. Ciało młodzieńca, będącego w pełni rozwoju, spotrzebowywać musi tkwiącą w nim materię do wytwarzania coraz to nowych komórek, niezbędnych do wzrostu i rozrostu kości, mięśni i narządów. Zużywanie jej w nadmiernych ćwiczeniach odbiłoby się niekorzystnie na całości rozwoju fizycznego. Wysiłki te wywołać mogą nawet zaburzenia, które odzywają się i mszczą zawsze w późniejszej karjerze sportowej.

Dla łatwiejszej przemiany materji, koniecznej dla ogólnego rozwoju, wystarczy u dzieci i młodzieży sport, który jest zabawą a nie ćwiczeniem. Pewne fachowe kierownictwo już w zaraniu może być pożyteczne, powinno jednak polegać tylko na zwracaniu uwagi na pewne uchybienia tyczące zewnętrznych form, koniecznych w późniejszem uprawianiu sportu z tendencjami poważnego współzawodnictwa. Celem kierownika powinno być baczenie na detaile, wymagające skupienia uwagi, a nie pracy i wysiłku. I jeżeli ktokolwiek przed ukończeniem lat 17-tu myśleć zacznie o karjerze sportowej, niech pamięta, że wstępnym trainingiem względnie przygotowaniem do późniejszej na tem polu pracy ma być poza teorją tylko kształcenie woli i zwracanie uwagi na przyswajanie sobie drobnych szczegółów, jak n. p. wyrabianie stylu przez odpowiednie stąpanie, skakanie, przez zwracanie uwagi na trzymanie rąk, głowy, tułowia i t. p.

Naogół wziąwszy, we wszystkich ćwiczeniach zalecić można pewne umiarkowanie, na co zwracać powinni uwagę przedewszystkiem ci którzy zaczynają. Przeholowanie bowiem doprowadza do przetrenowania, co w następstwie zmusza zawsze do zawieszenia całego trainingu na „kołku“ przynajmniej na jeden sezon. Zapał młodzieńczy, niehamowany umiejętnie, nie doprowadza do wzmożenia sił cielesnych i wyrobienia w nas zdolności czynu, do czego się przez ćwiczenie dąży, lecz wprost przeciwnie, wyrządza się niepowetowane nieraz szkody.

Zbrodnią zaś w pojęciu sportowem jest wykonywanie bez przygotowania wszelkich ćwiczeń ciężkich, zarówno co do długości trwania jak i wielkości wysiłku w tym celu wyekspanzowanego. Serce i płuca przedewszystkiem, jako niewyrobione lub „zastałe“, ponoszą wtedy największą krzywdę. A sportowca takiego się nie ceni, bo jest to charakterystyką ludzi leniwych, u których uśpiona ambicja chwilowo pobudzona odgrywa ważniejszą rolę aniżeli zamiłowanie do sportu, wola i chęć doprowadzenia do doskonałości.

Rola zaś, jaką serce i płuca w życiu sportowem odgrywają, jest olbrzymia. I jak dla lekkiej atletyki bieg, tak dla funkcji organizmu podstawą będzie normalna praca jednego i drugich.

Ci więc, którzy dopiero rozpoczynają, jak i ci, którzy po dłuższej przerwie wznawiają pracę sportową, poddać się muszą pewnemu trainingowi wstępnemu. Nie potrzebują tego ludzie, którzy zimą nie żyli bezczynnie, więc łyżwiarze, narciarze, footballiści. Ci są ciągle w trainingu. Nieodzowne jest to dla lekkich atletów, których zima wytrąciła z toku ćwiczeń i zajęć sportowych, którzy ją spędzili w sportowym „śnie zimowym“.

W zakres wstępnych ćwiczeń wchodzi przedewszystkiem pewne unormowanie życiowych wymagań organizmu. Więc zaprzestać należy zupełnie picia trunków, palenia tytoniu, stosunków płciowych, a wskazane jest dobre wysypianie się. Rodzaj pożywienia nie odgrywa szczególnie ważnej roli. Są wprawdzie tacy, którzy głoszą wyższość jarstwa, mojem jednak zdaniem powinien każdy pozostawać przy tem jedzeniu, do jakiego przywykł, zarzucając jedynie spożywanie samego mięsa bez jarzyn.

Najważniejszym przed-trainingiem jest powolny długi bieg.

Bieg taki nie może być wytężający, a w pełni trainingu właściwego musi być prócz innych codziennem ćwiczeniem każdego sportowca. Przy wszelkich bowiem ćwiczeniach pracują nietylko stawy i mięśnie rąk, nóg i tułowia, ale współdziała serce i płuca. Bieg ćwiczy te ostatnie najlepiej, podczas gdy mięśnie wyrabiają specjalnie pewne gałęzie sportu. Długi, równy podczas biegu oddech, zwykle przez nos, uwaga skupiona na sposób biegu i reakcję, jaką wywołuje w organiźmie, oto czynności tej pracy. Przy małem nawet zmęczeniu należy na ten dzień zaprzestać ćwiczeń.

W początkach ćwiczeń odczuwać się zawsze daje pewna wzmożona wrażliwość mięśni na dotykanie, nieprzyjemny ból podczas ruchu, pewna ociężałość nóg. Przejmować się tem zbytnio nie należy, ani nie może to być powodem przerywania trainingu. Ból i wrażliwość po pewnym czasie ustąpią same, skoro tylko z organizmu usunięte zostaną przez pot i mocz lub wchłonięte częściowo przez krew, pewne chemiczne substancje, powstałe wskutek pracy, do której nie było się przyzwyczajonym. Substancje te mogą być groźne lub szkodliwe, o ile wytwarzają się w organiźmie w pełnym już biegu trainingu; są one wtedy prócz innych objawów wskaźnikami, że uległo się przetrenowaniu. Cwiczenia należy wtenczas natychmiast przerwać i odpoczywać do chwili, w której zauważyć się da zupełne ustąpienie ociężałości nóg lub rąk, nadwrażliwości mięśni i pewnej apatji, ogarniającej człowieka. Dobrze jest zasięgnąć porady lekarza. Training zaczynać należy potem powoli i ostrożnie, tak, jak w początkach sezonu.

Pospolite jednak i bez znaczenia są te objawy, w wielkim stopniu występujące z rozpoczynaniem ćwiczeń. Ustępują same ze zwrastającą sprawnością mięśni, a przykre ich odczuwanie usunąć chociażby częściowo można przez masaż, nacieranie i tusze.

Punktem ciężkości, na któryześrodkowana musi być uwaga biegacza, jest styl biegu. (C. d. n.) *Mr.*

Koniec sezonu footballowego w Wiedniu.

Uwagi niniejsze napisał człowiek, który bawił przez szereg lat w czasie wojny światowej w Krakowie i oddał tutejszemu sportowi nieocenione usługi. Jego recenzje sportowe, umieszczane swego czasu w „Krakauer Zeitung", cieszyły się ogromną poczytnością. (Red.).

Rozstrzygające spotkanie o puhar dolnoaustrjacki przyniosło oczekiwane zwycięstwo (2:1) Amatorów nad Sportklubem. Zwycięstwo nie przyszło Amatorom łatwo, lecz osiągnięte zostało po najostrzejszej walce. Szczególnie w drugiej połowie Sportklub zepchnął całkowicie Amatorów pod ich bramkę i byłby musiał wygrać, gdyby rozporządzał choć jednym napastnikiem, mającym siłę przebojową i pewność strzałów Kałuży. Można się było znowu przekonać naocznie, że Amatorzy są technicznie wysoko stojącą drużyną kombinacyjną, która w jednej połowie gry wykazuje zadziwiające zalety, później jednak, jeśli bracia Konradzi zaczną grać słabiej, traci zupełnie głowę i pada ofiarą każdego nieco ostrzejszego tempa.

Z innego zupełnie żelaza ukuty jest zwycięzca w tegorocznem mistrzostwie, Rapid. Zdarza się czasem, że Rapid, natrafiwszy niespodziewanie na dobrze usposobnego przeciwnika, dostanie kilka bramek, lecz potem przychodzi ów sławny kwadrans Rapidu, w którym zieloni wyrównują bramkę za bramką, aby wreszcie w potężnym szpurcie końcowym zmiażdżyć przeciwnika. Atak Rapidu przytem kombinuje równie doskonale jak i linja napadu Amatorów, z tą jednak wielką różnicą, że gdy u Amatorów przy niedosponowanym Kalmanie Konradzie niknie wszelka energja ataku, to u Rapidu, gdy np. Kuthan ma słaby dzień, wówczas jakiś inny napastnik jak Bauer, Wondrak lub Uridil obejmuje kierownictwo ataku. Dlatego wynikiem nieubłaganej poprostu konieczności było to, że mistrzostwo musiał wygrać Rapid jako drużyna najlepsza, najwytrwalsza i najbardziej zrównoważona.

O innych klubach wiedeńskich niezbyt wiele pochlebnego da się powiedzieć. Rudolfshügel i Hertha hołdują stale systemowi gry bez planu i myśli przewodniej, który przy nieco lepszej obronie przeciwnika kończy się zawsze fiaskiem. Hakoah zapowiadała się z początkiem gier o mistrzostwo bardzo ładnie, później jednak spadła znacznie wskutek braku odpowiedniego pomocnika środkowego. W. A. F., który przez długi czas prowadził w mistrzostwie, przechodzi wewnętrzny kryzys, wywołany przez Zarząd, ktory odwodzi klub od sportu i skierowuje na tory polityczne. Floridsdorf okazał w kilku matchach stary rozmach i zapał, później jednak pogarszał się coraz bardziej, podobnie jak Simmering, którego spadek w formie jest tem bardziej pożałowania godny, że klub ten posiada drugie z rzędu najlepsze boisko we Wiedniu, a przez utratę wielu zwolenników ponosi znaczne szkody materjalne. Wacker i Admira są drużynami, u których daje się jeszcze czasami odczuwać to, że wyszły niedawno z klasy drugiej.

Słabą rolę w mistrzostwie od grywały aż do maja b. r. Sportklub i Vienna; pod koniec jednak grały one z każdym matchem coraz lepiej i powetowały sobie wiele strat. Szczególnie Vienna wzmogła się na siłach z chwilą, gdy jej gracze uświadomili sobie, że należą do klubu, posiadającego najpiękniejsze boisko na kontynencie. Ostatni wreszcie w tabeli mistrzostwa W. A. C., skazany na zejście do klasy II, jest ofiarą nieszczęśliwych przejść klubowych, których następstwem było przeniesienie się najlepszych graczy do innych klubów. Mamy jednak nadzieję, że znane także w Krakowie barwy czarno-czerwone wkrótce będą należały do klasy pierwszej.

Wiedeń, 12 lipca 1921. *Erwin Engel.*

Życie sportowe w Łodzi.

Rozwój sportu w półmiljonowej Łodzi napotyka na takie przeszkody, które tylko praca czasu może usunąć. Najważniejszą przeszkodą jest zupełny brak boisk i placów sportowych. Jedyne boisko w Helenowie nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom. Jest ono zamałe i wadliwie zbudowane; wystarczy bowiem kilkugodzinny deszcz, by boisko to stało się jedynym w Łodzi stawem, na którymby można urządzać z powodzeniem zawody wioślarskie. Na urządzenie boiska na placach w parkach publicznych demokratyczny magistrat łódzki zgadza się pod tym tylko warunkiem, że demokratyzm i wolność obywatelska nie będzie ograniczoną. Należy to rozumieć w ten sposób, że boisko musiałoby stać zawsze otworem nawet podczas zawodów — do przechadzek dla obywateli.

Z tego powodu niemało zmartwienia miał Ł. O. Z. P. N., który dążył wszelkiemi siłami do urządzenia rozgrywek o mistrzostwo okręgowe na rok 1921. Ważną tę sprawę rozwiązał on w ten sposób, że na walnem zgromadzeniu w dniu 20 czerwca przedstawiciele sześciu zgłoszonych do mistrzostwa klubów zgodzili się na piśmie, że ani boiska, ani też uzyskanych na niem wyników nie będą kwestjonować. Wobec powyższego ustalono terminy gier o mistrzostwo, po trzy mecze tygodniowo. Druga serja rozpocznie się natychmiast po ukończeniu pierwszej, tak, że mistrz Łodzi będzie na czas gotów do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Tymczasem sprawę przepisowego boiska, które i dla wojskowości jest niezbędnem ze względu na mające się odbyć w pierwszej połowie sierpnia b. r. wojskowe igrzyska sportowe, rozwiąże łódzkie D. O G. Boisko to już jest prawie na ukończeniu, lecz z powodu braku środków, których władze centralne odmówiły, ukończenie prac koło budowy boiska odkłada się do ostatniej chwili.

Z pomocą pospieszył Dca O. Genu, gen. Rządkowski, przyznając we własnym zakresie znaczny kredyt, który umożliwi rozwiązanie tej nadzwyczaj piekącej sprawy, choćby ze względu na rozgrywki o mistrzostwo Polski, do których boisko helenowskie w zupełności się nie nadaje.

Poziom gry niektórych drużyn łódzkich obniżył się znacznie wskutek ubytku kiku wybitnych graczy, których władze wojskowe przeniosły do Warszawy. Niewiadomo, czy to przeniesienie było wypływem konieczności służbowej, czy też działały tu ukryte sprężyny. W każdym razie stan to będzie przejściowy, gdyż gracze ci niewątpliwie wrócą znów do Łodzi i staną się podporami swych drużyn. F. R.

Od Redakcji.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej na posiedzeniu dn. 14 lipca uznał nasze pismo za swój organ oficjalny. Uchwały i komunikaty P. Z. P. N. będą umieszczane na str. 2 naszego pisma, stanowiącej „dział urzędowy" tak P. Z. P. N., jak i czterech Związków Okręgowych Piłki Nożnej.

PIŁKA NOŻNA

Pogoń (Lwów)—**Jutrzenka 4:1 (2:0).**

Kraków, 17 lipca.

Skład Pogoni:

Napad: Słonecki, Garbień, Kuchar, Bacz, Tarczyński, Pomoc: Gulicz, Wójcicki, Schneider. Obrona: Ignarowicz, Olearczyk. Bramkarz: Terlecki.

Wynik osiągnięty przez Jutrzenkę świadczy o ciągłym rozwoju tej drużyny. Gdyby nie Weissman, który jednego goala puścił, bo mu się nie chciało rzucić ku piłce, a drugi strzał odbił we własną bramkę, byłaby Jutrzenka mogła wyjść z wynikiem więcej korzystnym dla siebie.



Z zawodów Cracovia II.—Soła (Oświęcim) dn. 10 lipca. Pod bramką Soły.

Oprócz bramkarza zawodziły także skrzydła szczególniej Strumpfner, który nie pilnował swego stanowiska i zadużo wózkował. Reszta drużyny grała dobrze.

W Pogoni najlepszy jak zwykle napad. Zaletą jego jest wytrzymałość i szybkość biegu oraz pewny stoping, główną wadą zaś górne podawanie i zamało kombinacji. Nowy prawy skrzydłowy Tarczyński — dobry. Pomoc i obrona z wyjątkiem Schneidra słabe.

Zaraz w 1 minucie po rozpoczęciu zdobywa Pogoń z rzutu karnego pierwszą bramkę przez Gulicza, poczem przez dłuższy czas atakuje Jutrzenka. W 18 minucie zdobywa Garbień z podania Kuchara drugą, a w 7 min. po przerwie Bacz trzecią. Goala tego zawiniła obrona Jutrzenki, usiłując niepotrzebnie podać piłkę bramkarzowi przed samą bramką, kiedy napastnik znajdował się tuż przy piłce. W 20 min.po pauzie wyzyskuje Klotz I. rzut karny dla Jutrzenki, a w 39 min. zdobywa Kuchar ostatnią bramkę dla Pogoni.

Zawody były mało interesujące, tempo słabe. Obie drużyny nie wyzyskały szeregu dobrych sposobności do strzału.

Sędzia Dr. Lustgarten. Rzuty narożne 2:1 dla Jutrzenki.

Wawel—Podgórze 1:0 (0:0).

14 lipca.

Powtórzenie rozgrywki o mistrzostwo klasy B z dn. 29 maja, unieważnionej przez Zarząd K. Z. O. P. N., przyniosło powtórnie zwycięstwo Wawelowi. Gra ostra, zacięta, w żywem tempie, z lekką naogół przewagą Wawelu. Jedyną bramkę tuż po przerwie zdobył silnym strzałem z rzutu wolnego Węglowski. Sędzia dr. Lustgarten trzymał energicznie obie drużyny w karbach; w drugiej połowie jeden gracz Podgórza i jeden Wawelu zostali wykluczeni za zbyt ostrą grę. Tabela mistrzostw nie uległa zmianie. Podgórze stoi nadal na 2-em, Wawel na 5-em miejscu.

Makkabi jun.—Cracovia jun. 1:1 (1:1).

13 lipca.

Bramkę swoją strzeliła Makkabi z rzutu karnego.

Mistrzostwo klasy C.

Sparta—Olsza 1:1 (1:0).

13 lipca.

Zawody te, rozegrane na boisku Jutrzenki między najsilniejszemi drużynami klasy C, nie przyniosły oczekiwanego zwycięstwa Sparcie, która miała wprawdzie przewagę, jednak wskutek nieporadności obu łączników pod bramką przeciwnika nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. Obie drużyny cechuje wytrzymałość i wielka ambicja. Gra sama, prowadzona „fair", była bardzo ładna. Sędziował dobrze p. Fischer.

17 lipca.

Orkan—Pogoń 5:2.

Cracovia III—Revia 5:0 (1:0).

Oświęcim 17 lipca. **Cracovia II—Soła 7:0 (1:0).**

Match ten zgromadził kilkaset osób, przeważnie niepłacących. Boisko 110 m długie i 75 m szerokie, idealne co do równości, znajduje się na pastwisku, dzierżawionem przez gminę pp. radcom i ich protegowanym, którzy czasem kijami i widłami starają się przeszkodzić zdrowej zabawie młodzieży. Podziwiać należy ten klub, że mimo tylu trudności, pędząc żywot koczowniczy, nie mając znikąd poparcia, jednak nie opuszcza rąk i wszelkiemi siłami stara się utrzymać swą egzystencję.

Obie drużyny wystąpiły w komplecie. Gra żywa, interesująca. Krakowska drużyna nie mogła do przerwy przyzwyczaić się do niezwykłych dla niej rozmiarów boiska; toteż mimo przewagi zdołała zdobyć tylko jeden punkt. Dopiero po przerwie linja ataku Cracovii, zwłaszcza środkowa trójka, podając sobie krótko i więcej dokładnie, coraz częściej wyłania się pod bramką Soły, coraz groźniej naciera, wspomagana dzielnie przez Strycharza. Soła broni się rozpaczliwie i z poświęceniem; dopiero gdy piłka po raz drugi i trzeci znalazła się w jej bramce, opuszcza ręce i przyjmuje z rezygnacją utratę dalszych 4 punktów. Kilka bramek zawinił bramkarz Soły przez swoje stałe, często zupełnie niepotrzebne wybieganie z bramki. Soła nie wytrzymała tempa, gdyż połowa drużyny poprzedniej nocy brała udział w miejscowej zabawie. Może ta porażka otrzeźwi nieco tamtejszych piłkarzy, którym do prawdziwej kultury sportowej wiele jeszcze brakuje. Sędziował p. Seidner z Krakowa.

Oba matche ze Sołą przyniosły Cracovii II dwa zwycięstwa (3:2 i 7:0) i 4 punkty; wskutek tego Cracovia II zdobyła ostatecznie po raz drugi z rzędu mistrzostwo klasy B całego okręgu krakowskiego.

1 p. s. p.—Resovia (Rzeszów) **2:1 (2:0.**

Nowy Sącz, 10 lipca.

Drużyna wojskowa wychodzi zwycięsko z zawodów z drużyną rzeszowską, stanowiącą poważnego i silnego przeciwnika. Obie bramki dla 1 p. s. p. strzela Halski; bramka „Resovii" uzyskana przez nieuwagę bramkarza wprost z rzutu rożnego. Sędzia: St. Klemensiewicz.

Jasło, 17 lipca.

Czarni (Jasło)—**Ż. K. S. Bar-Kochba** (Rzeszów) **3:2 (1:0)**

Wadowice, 17 lipca. **20 p. p.** (Kraków)—**Polonia 1:1.**

Drużyna 20 p. p. grała w znacznie osłabionym składzie.

Bielsko, 13 lipca.

B. B. S. V.—Sturm 4:1.

W zwycięskiej drużynie było 4 graczy z rezerwy. Sędziował p. Bannert.

17 lipca.

B. B. S. V.—Podgórze (Kraków) **3:1 (4:1).**

Już w 2 min. Podgórze strzela bramkę z rzutu karnego. B. B. S. V. ujmuje inicjatywę w swe ręce i oblega bramkę Podgórza, lecz brak zgrania ataku Bielszczan — Reichla zastąpił gracz rezerwowy — a z drugiej strony świetna gra Wittka, wspomaganego dzielnie przez obrońców, paraliżowały wszelkie ataki, z których tylko jeden uwieńczony był goalem. Po przerwie gra naogół otwarta i ostra przyniosła B. B. S. V. jeszcze dwie bramki. Sędzia p. Auerbach nie przyznał z powodu pozycji spalonej 2 bramek, strzelonych przez Podgórze.

Wynik dla drugoklasowej drużyny krakowskiej, która przytem grała ładnie i znacznie lepiej, niż kiedykolwiek w Krakowie, bardzo zaszczytny. B. B. S. V. miał swój słaby dzień. Publiczności około 1000 osób.

D. S. K. Cieszyn—Sportklub Bielsko 4:2 (1:0).

Match ten, rozegrany na boisku Hakoah w obecności z górą 500 widzów, nie należał do interesujących. Gra z obu stron prowadzona bardzo ostro. Sędzia p. Bannert.

Rezerwa B. B. S. V.—Rezerwa D. S. K. Cieszyn 4:0 (1:0).

Z Warszawy.

(Od naszego korespondenta.)

Polonia—Korona 3:1 (1:0).

17 lipca.

Od dawna oczekiwana rozgrywka o pierwsze miejsce w klasie A przyniosła tłumnie zebranej publiczności wielki zawód, gdyż zamiast gry zobaczyła ona, jak się grać w piłkę nożną nie powinno. Siła i brutalność, to cechy tej rozgrywki. W dużej mierze przyczynił się do tego sędzia — no i boisko. Jedyne bowiem boisko w Warszawie stało się teraz placem betonowym, pokrytym piaskiem i kamieniami. Na takiem boisku nietrudno o wypadki. Każdy upadek gracza, to poważniejsze obrażenie cielesne. Dowodem tego czterech ciężko potłuczonych graczy na tym matchu! W postępowaniu sędziego widzieliśmy brak konsekwencji. O ile donioslym głosem usuwa się gracza z boiska za brutalną grę, decyzja ta powinna być ostateczną i nie ulegać zmianie wskutek interwencji jakichś panów, podobno członków zarządu danego klubu. Przez takie postępowanie sędzia traci zupełnie powagę wśród graczy i publiczności i nie on prowadzi zawody, tylko sami gracze wymierzają sobie sprawiedliwość. Dziwnem jednak zjawiskiem było to, że nie kapitan T. C. W. Korona kieruje swą drużyną, tylko członkowie zarządu, którzy wkraczają na boisko i urządzają konferencję z kapitanem drużyny. Iście niesportowe zwyczaje!

Co do samej gry, to pierwsze minuty były interesujące. Później brutalność popsuła cały efekt gry.

Korona grała dobrze. Jej obrona, głównie Karaś, dobra. Pomoc b. pracowita. Atak również pracowity, jednak egoistyczna chęć zrobienia bramki psuje wiele pozycyj. Bramkarz bardzo słaby, nienadający się do drużyny. — Polonia bez Lotha I. Widać ciągłą poprawę w grze. Emchowicz i Grabowski jeszcze słabi; brak im orjentacji i strzałów. Grę rozpoczęła Korona ładnym atakiem pod bramkę Polonii. Marczewski ratuje sytuację, odbierając pięknie piłkę Kubikowi. Atak po ataku to pod jedną bramkę to pod drugą. Karaś ratuje parę sytuacyj, stojąc w bramce i pomagając bramkarzowi. Sędzia w 20 minucie usuwa z boiska za brutalną grę Żelechowskiego z Korony. Po długich targach Zelechowski wraca na boisko i gra dalej. W 41 minucie Strzelecki lekkim strzałem z prawego skrzydła robi dla Polonii pierwszą bramkę, którą jakoś dziwnie puścił bramkarz Garbarski. Po pauzie w 40 sekundzie uzyskuje Czech pierwszą bramkę dla Korony, której nie broni, źle ustawiony, Loth II. Polonia znów atakuje i w 56 minucie z ładnego kornera Strzeleckiego, źle odbitego przez bramkarza, uzyskuje Grabowski drugą bramkę. Od tej chwili widać zupełną przewagę Polonii, która w 70 min. uzyskuje trzecią bramkę. Sędzia usuwa z gry Smida z Polonii i Bułanowa I z Korony za brutalną grę. W 91 minucie przez zderzenie się dwóch graczy Zadrożny mdleje, co jest powodem zejścia z boiska T. C. W. Korony.

Sędzia p. J. Grabowski.

Wobec zejścia Korony z boiska tabela końcowa w klasie A wyglądać będzie przypuszczalnie w taki sposób:

Klub	Grano	Wygrano	Nierozegrano	Przegrano	Bramek dla	Bramek przeciw	Punkty
Polonia . .	4	4		—	23	—	8
Korona . .	4	2		2	8	11	4
W. K. SW. .	4	—		4	1	21	—

Ape.

„Spalony".



Gracz A otrzymuje z rzutu narożnego (cornera) piłkę, którą podaje graczowi *B*, ten ostatni zaś uzyskuje bramkę. Bramka ta jest nieważną, ponieważ *B* jest w pozycji off-side i znajduje się przed graczem *A*. Gdyby *A* po otrzymaniu piłki z rogu sam strzelił wprost goala, bramka taka byłaby ważną, ponieważ przy rzucie narożnym, gracz — mimo iż ma mniej niż 3 graczy przeciwnych przed sobą — nie może być „spalony".

Z Lublina.

(Od naszego korespondenta).

Garnizon Lublina—Garnizon Dęblina 6:1 (2:0).

3 lipca.

Wspaniałe zwycięstwo reprezentacji garnizonu lubelskiego. Sędziował p. Kopanicki.

Wilno. A. Z. S. Warszawa—A. Z. S. Wilno 3:1 (2:0).
A. Z. S. Warszawa—Sokół, Wilno 0:0.

Z Łodzi.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe klasy A.

16 lipca.

Turyści—Ł. T. G. S. 1:1 (0:1).

17 lipca.

Ł. K. S.—Ł. T. G. S. 2:0 (2:0).

Przewaga Ł. K. S.

Sturm—Union 3:1 (1:1).

Siły obu drużyn równe. Wygrywa Sturm dzięki swej przewadze fizycznej.

Z Poznania.

Unia—Rosyjska Liga Sportowa 1:2 (1:1).

Zawody rozegrano przy silnym wietrze; dlatego przewaga była w pierwszej połowie po stronie Unii, po przerwie zaś po stronie R. L. S. Unia gra dobrze, jedynie napad zawodził pod bramką, szczególnie w pierwszych pietnastu minutach. Zato Rosjanie, przedarłszy się pod bramkę Unii, robią przez swego lewego łącznika ładną bramkę. W 25 minucie wyrównuje Unia. Po przerwie zdobywają goście drugą bramkę z rzutu z rogu, której Unia, choć pod koniec gry znów góruje, wyrównać nie może. O grze R. L. S. trudno coś napisać. Grali bardzo prymitywnie, uderzenia niezgrabne, ociężałe, a jednak grali nieźle i ze szczęściem. W napadzie dobrym był prawy łącznik z nieźle grającej trójki wewnętrznej, znakomity był bramkarz.

Sędziował dobrze p. Szyc.

Unia rozegrała match ten na przyznanym jej przez Magistrat poznański placu Ciętym; wchodzi więc jako trzecia do rzędu towarzystw, posiadających własne boisko. Na nowem boisku: „Szczęść Boże“!

Pogoń—Posnania 2:0 (1:0).

Nie wiemy niestety, w jakim składzie Pogoń wystąpiła; jeśli w pełnym, to rezultat ten świadczy o podnoszącym się poziomie gry Posnanii. Sędziował p. Górecki.

Warta II.—Unia jun. I. 3:1 (1:0).

Warta, mimo wielkiej przewagi, nie zrobiła lepszego wyniku tylko dzięki obronie doskonałego bramkarza Unii. Jedyny goal Unii, w której materjał jest bardzo dobry, pochodzi z rzutu karnego. Sędziował p. Orwicz.

Poznań, 17 lipca.

Unja I.—Makkabi I. (Warszawa) **7:1.**

Warta I.—Posnania I. 15:0 (6:0).

Unja II.—Pogoń II. 1:1.

Unja jun. I.—Unitas (Wolsztyn) **0:2.**

Warta jun.—Polonia I. (Sroda) **2:2 (2:0).**

Wyniki zagraniczne.

Amsterdam (Holandja). 13 lipca. F. C. Blouw Wit—Rapid (Wiedeń) 4:3 (1:1). Rapid mimo lepszej techniki i mimo przewagi uległ drużynie, która zawdzięcza swe zwycięstwo tylko błyskawicznym wypadom swego ataku.

Rotterdam (Holandja). 12 lipca. Amatorzy (Wiedeń)—Sparta (Rotterdam) 6:1 (2:1). Sparta okazała się słabym przeciwnikiem (obecnie schodzi do klasy II.).

Groningen (Holandja). 18 lipca. Be Quick—Rapid (Wiedeń) 3:2. Druga porażka Rapidu w Holandji.

Amsterdam, 16 lipca. Amsterdam—Wiedeń (match międzymiastowy) 3:1. Drużyna wiedeńska składała się z 8 graczy Rapidu, 2 graczy Amatorów i Neubauera (dawniej Floridsdorf).

Praga. Slavia—N. A. C. Breda (mistrz Holandji) 2:0 (1:0). Lekkie zwycięstwo Slavii. Goście sprawili widzom zawód swą grą. Breda pobiła Blouw Wit, pogromcę Rapidu, w grach o mistrzostwo 4:1 i 3:0.

Reichenberg. Komb. Sportklub i D. F. C. (Reichenberg)—Admira (Wiedeń) 3:3 (0:1).

Preszburg. Komb. Viktoria i Union Žižkov (Praga)—M. T. K. (Preszburg) 4:3.

Bratislava—F. T. C. (Budapeszt) 2:1!

Opawa. Hertha (Opawa)—S. K. Praha I. 6:0.

Koszyce. D. Sportverein (Opawa)—Törekves (Koszyce) 2:1 (w sobotę).

D. Sportverein (Opawa) — Kassai Athleticai Club 5:1 (w niedzielę).

Norymberga. I. F. K. Nürnberg—Spielver. Fürth 1:0.

Essen. W. A. F. (Wiedeń)—Ballspielver. (Essen) 4:2.

Zagrzeb, 11 lipca.

(Od naszego korespondenta).

Senzacją bieżącego sezonu sportowego były zawody między reprezentacją Zagrzebia a reprezentacją Francji, które się odbyły w Zagrzebiu dnia 26 i 28 czerwca przy niebywałym dotychczas udziale widzów (przeszło 10.000). Zawody zakończyły się w pierszym dniu wynikiem 2:1, a w drugim dniu 4:1 na korzyść Zagrzebia. Wynik ten wykazuje wysoką klasę Zagrzebian, którzy się mogą mierzyć z pierwszorzędnymi przeciwnikami, i wywołał niezmierne zadowolenie w tutejszych kołach sportowych.

W zawodach międzymiastowych o mistrzostwo Jugosławji zmierzyła się 4 b. m. reprezentacja Zagrzebia z reprezentacją Suboticy z wynikiem 4:1 na korzyść Zagrzebia. Dnia 10 b. m. odbyły się zawody między reprez. Zagrzebia, a reprez. Belgradu z wynikiem 7:1 na korzyść Zagrzebia. Już na podstawie tych wyników można z wszelką pewnością twierdzić, że Zagrzeb odniesie palmę zwycięstwa jako mistrz Jugosławji.

Zawody zagrzebskiego związku okręg. piłki nożnej o mistrzostwo I klasy zakończyły się w zeszłym tygodniu. Mistrzem został ponownie Gradjanski.

Przegląd najbliższych zawodów:

Kraków.

24 lipca. Godz. 6½ popoł., boisko Cracovii.

Czarni (Lwów)—Wisła.

W ostatniem spotkaniu we Lwowie Wisła odniosła zwycięstwo w stos. 3:1. Czarni stanowią teraz znacznie groźniejszego przeciwnika, o czem świadczą ich rezultaty ostatnich tygodni (z Cracovią 0:2, z Pogonią 1:2, z Koroną w Warszawie 2:0, poznańską Wartą 6:2, wreszcie z Ujpesti 0:6 i 0:0). Siły obu drużyn są równe, wyniku zatem nie da się przewidzieć.

Polonia (Wadowice)—Wisła II.

Match ten poprzedzi zawody Czarni—Wisła. Przed dwoma tygodniami Wisła II. uzyskała z Polonią w Wadowicach rezultat 4:4. Niedzielny wynik zawodów Polonii z 20 p. p. (1:1) wskazuje na to, że Polonia należy do drużyn wcale silnych.

Bielsko.

24 lipca.

Jutrzenka (Kraków)—Sturm.

Sturm będzie się starał powetować klęskę (3:4), poniesioną dn. 10 b. m. w Krakowie. Jutrzenka powinna godnie reprezentować pierwszą klasę krakowską.

Różne wiadomości.

Krajowe.

Mistrzostwo klasy B okręgu lwowskiego zdobyła Pogoń II., uzyskawszy w 10 grach 16 punktów. Drugie miejsce zajęła lwowska Lechia (15 punkt.), trzecie przemyska Polonia (8 punkt.), czwarte lwowski Z. K. S. (6 punkt.), piąte Czarni II. (4 punkt.), ostatnie stanisławowska Rewera (3 punkty).

Łódzki Z. O. P. N. rozpoczął rozgrywki o mistrzostwo klasy A dopiero 25 czerwca. Mimoto jest nadzieja, że do początku gier o mistrzostwo Polski, t. j. do 21 sierpnia, mistrzostwa tego okregu będą ukończone. W mistrzostwach tych bierze udział 6 klubów: Łódzki Klub Sportowy (Ł. K. S.), Ł. Tow. Gimn.-Sportowe (Ł. T. G. S.), Siła, Union, Turyści i Sturm.

Poznański i Łódzki Z. O. P. N. nie urządziły w r. b. rozgrywek o okręgowe mistrzostwo klasy B. Wobec tego o tytuł mistrzowskiej drużyny Polski w klasie B będą się ubiegały tylko Cracovia II., Pogoń II. i A. Z. S. (Warszawa).

W Wilnie wychodzi „Illustrowany Tygodnik Sportowy", poświęcony działalności sportowej w armji gen. Zeligowskiego.

Znany obrońca warszawskiej Polonii, Stencel, przeniósł się na stałe do Łodzi, otrzymawszy już od swego klubu zwolnienie.

Zagraniczne.

Dr. Abeles, wielokrotny prezes austr. Związku P. N., został ponownie wybrany prezesem tego Związku.

W Zurychu założony został klub „Hakoah". Jest to — o ile nam wiadomo — pierwszy klub żydowski na terenie Szwajcarji.

Artyści urzędnicy wiedeńskiego Burgteatru założyli klub sportowy, otwierając narazie sekcję footballową i ciężkiej atletyki.

Drużyny wiedeńskie zagranicą. Po ukończeniu z dn. 10 lipca sezonu wiosennego w Wiedniu cały szereg drużyn wiedeńskich wyruszył na tournée do różnych krajów. **Rapid, Amatorzy** i team wiedeński grają w Holandji, Szwecji i Finlandji (oprócz tego Rapid rozgrywa dwa matche w Niemczech), **Hertha** wyjeżdża do Szwajcarji i Niemiec, **W. A. F.** bawi w Niemczech, a później udaje się do Holandji, **Admira** wreszcie, **Ostmark i Slovan** obrały sobie za cel swej podróży Czechosłowację. W czasie tych wycieczek, trwających od 2—4 tygodni, drużyny te rozgrywają od 7—11 matchów. Jest to najlepszym dowodem, jak dalece drużyny wiedeńskie są lubiane i poszukiwane zagranicą.

BOKSOWANIE.

Dempsey—Carpentier.

Jak już krótko donieśliśmy, walka tych dwu zapaśników o mistrzostwo świata w boksowaniu odbyła się dnia 2 b. m. o godz. 3-ciej w New-Jersey i zakończyła się zwycięstwem dotychczasowego mistrza Amerykanina Dempsey'a, który pokonał swego przeciwnika Francuza Carpentier w czwartem spotkaniu (rundzie). (Każde spotkanie trwa trzy minuty, poczem następuje przerwa jednominutowa).

Obecnie posiadamy dokładniejsze wiadomości prasy zagranicznej o przebiegu tego spotkania.

Spotkanie pierwsze:

Równocześnie z gwizdkiem sędziego przechodzi Carpentier do ofenzywy i trafia szczękę Dempseya. Silne to uderzenie przyjmuje Amerykanin bez najmniejszego wrażenia. Energja Carpentier'a wzrosła i znowu udaje się mu trafić Dempseya dwukrotnie z lewej i prawej strony głowy. Walka odbywa się w nader szybkiem tempie, przyczem Francuzowi udaje się lewy cios w twarz Amerykanina. Teraz przechodzi Dempsey do ataku ciosem prawej ręki i zbliżywszy się na pół odległości do przeciwnika uderza z lewej i prawej w twarz. Carpentier krwawi silnie z nosa i chwilę chwieje się, utrzymuje się jednak piękną paradą, a nawet udaje mu się trafić Amerykanina powyżej zranionego w poprzednich zawodach oka.

Spotkanie drugie:

Carpentier otrzymuje parę ciosów w okolicy brzucha i rewanżuje się dwoma silnymi ciosami w głowę przeciwnika. Ciosy te wywierają skutek, ale Dempsey po krótkim czasie energicznie obrabiając przeciwnika, skierowuje parę krótkich i skutecznych uderzeń w głowę i lewą połowę twarzy.



Jack Dempsey
od roku 1919 światowej sławy mistrz w boksowaniu w czasie treningu.

Spotkanie trzecie:

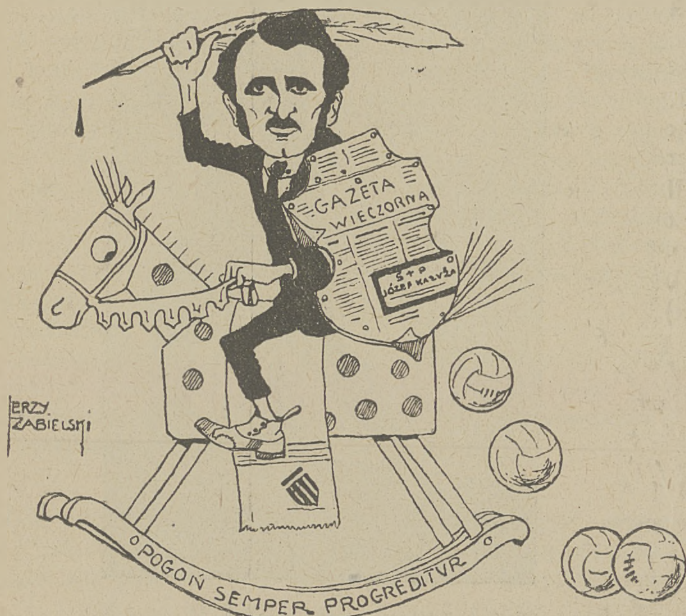
Uderzenie Carpentiera mija się z celem, wobec czego przechodzi tenże w „clinch" (obejmowanie przeciwnika). Wogóle Carpentier ratując się przed niebezpiecznymi ciosami Dempseya, wymierzonymi z połowy odległości, przechodzi zbyt często w „clinch" i robi wrażenie bardzo zmęczonego. Carpentier'owi udaje się prawą ręką twardy „uppercut" (cios z dołu popod dolną szczękę); Dempsey jednak przyjmuje to, nie mrugnąwszy nawet okiem, odpowiadając natychmiast ciosem prawej ręki. Dempsey dąży do walki z krótkiej odległości i trafia parokrotnie przeciwnika. Szczęśliwy skutek wywołał cios w prawą szczękę Francuza. Carpentier ratuje się z trudem w clinch, poczem silny cios Amerykanina w lewą szczękę kładzie Carpentiera na przeciąg 9 sekund na ziemię. Carpentier chwiejny podnosi się, musi jednak ponownie położyć się, przy czterech wstaje, ratując się obejmowaniem przeciwnika, poczem pauza.

Spotkanie czwarte:

Dempsey zdaje sobie dokładnie sprawę ze stanu przeciwnika, przechodzi natychmiast do ostrego ataku, chcąc walkę szybko zakończyć. Trzy ciężkie ciosy i grad ciosów w głowę Francuza wywołują widoczny efekt. Dempsey atakuje bez przerwy, dwa krótkie silne ciosy w głowę Francuza kładą tego ostatniego definitywnie. Carpentier leży twarzą zwrócony do ziemi i zdaje się być bezprzytomny. Widać pracę muszkułów w chęci podniesienia się, jednak daremnie.

Dempsey zatrzymuje zatem swój tytuł mistrza świata. Zwycięstwo przypadło faktycznie lepszemu bokserowi. Carpentier musiał się przekonać o wielkiej przewadze mistrza, odniósłszy następujące zranienia: dwukrotne złamanie palca (kciuka), złamanie kości nosowej, skręcenie przegubu u lewej ręki i rana na lewej powiece. Czwarta runda trwała 1 m. 15 sek., cała walka (bez pauz) 10 min. 15 sek., trzy pauzy po 1 min.

Motto:
Najwięcej ludzi marnych
Jest zawsze tylko u Czarnych.
Ja zato robić będę
O mej Pogoni legendę.



Oto bohater, co Pogoń zbawił,
Jakże mu pięknie z tymi baczkami!

O nim sportsmani — niestety —
Puszczają te quodlibety:

Że: Jak ci napisze feljeton,
to choć wal głową o beton.

Że: Jak gdzie zobaczy Szperbera,
to aż go ciska cholera.

Że: Chociaż nie był Zeusem ani Hefajstosem.
On w rzędzie Olimpijskich postawił Chrypiaka.
Na co pan Szperber w „Gońcu" długo kręcił nosem.

(na nutę krakowiaczka: „Z tamtej strony Wisły" i t. d.)

Że: Gdy nawet nie broni
„Tygodnik" Pogoni,
Wtedy Wacek pisze
Ciepłe słówko o niej.
Oj—dana!

LEKKA ATLETYKA.

Za inicjatywą W. O. Z. L. A., a staraniem Wojskowego Klubu Sportowego odbędą się w dniu 31 lipca zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgowe.

Do programu tych zawodów wchodzą biegi na 100, 200, 800, 1500 i 5000 m, skoki w wyż z rozbiegiem, w dal z rozbiegiem i o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą. Poczynione dotychchczas przygotowania przez W. K. S. pozwalają wnosić, że zawody odbędą się bardzo uroczyście, a pod względem urządzenia technicznego będą dorównywały przedsięwzięciom o cechach międzynarodowych.

Okręgowi lekko-atleci przygotowują się bardzo poważnie do współzawodnictwa. Z ukrycia wyszły różne utajone „gwiazdy" sportowe, którym przyznać można wszystkie zalety, jakiemi obdarzyła ich matka natura, prócz pilności w treningu, co odbije się naturalnie na osiągniętych wynikach.

Najpoważniejszym konkurentem na mistrza okręgowego (i polskiego) w biegach na 100 i 200 m. i w skoku w dal jest Sośnicki z Polonii, któremu zwycięstwo słusznie przypadnie w udziale, ponieważ jest wzorem pilnego, ideowego sportowca. Niemniej groźnym współzawodnikiem na 1500 m będzie stary atleta Misiński z W. K. S., w skoku w dal Szczęsnowicz z tego samego klubu.

Pierwsza nagroda w biegu na 5000 m przypadnie napewno Koronie, która dysponuje dziś największą liczbą biegaczy na długie mety.

Trzeba się także spodziewać niespodzianek ze strony tych, których boisko w Agrikoli na publicznych zawodach jeszcze nie oglądało. Liczba ich jest wprawdzie niewielka, może jednak te zawody przyczynią się do tego, że w przyszłym roku zobaczymy więcej „homines novi", bo jak z żalem wyraził się jeden z weteranów sportowych, te same twarze widzi się dziś co przed laty.

Względy natury technicznej nie pozwalają na urządzenie zawodów, któreby objęły wszystkie rodzaje ćwiczeń lekko-atletycznych. Te jednak odbędą się jeszcze w tym sezonie.

Obecne zaś będą prawdziwem świętem rozpoczynającem sezon jesienny, i zaszczycone pewnie zostaną odwiedzinami bardzo dostojnych gości z ramienia rządu, władz komunalnych, poselstw i wojskowych misyj zagranicznych. *Mr.*

TENNIS.

W Warszawie powstał „Warszawski Klub Tennisowy", na czele którego stanęli pp. Grodzki i Kowalewski. Z wybitnych tennisistów warszawskich przystąpili do W. K. T. pp. Kleinadel, Kowalewscy, Polakiewicz, Misiński, Potulicki, Loth, z pań: p. Kowalewska. W. K. T. objął place tennisowe w Agrikoli pod swój zarząd. Na wiosnę 1922 r. mają być wykończone pierwsze ziemne place w Warszawie. Spodziewane jest, iż W. K. T. urządzi na oficjalne otwarcie klubu wielki konkurs tennisowy. *Ape.*

KOLARSTWO.

W niedzielę 24 lipca odbędzie się wycieczka K. K. C. M. (krak. kl. cykl. i motorz.) do Ojcowa. Wyjazd o godz. $6^1/_2$ rano z ulicy św. Jana 6. *Hozer kap.*

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 27 czerwca zmarł w Bielsku w 26 roku życia znany także w Krakowie kapitan I. drużyny Sturmu

ś. p. Bathelt.

Sturm traci w nim doskonałego gracza i najlepszego kolegę. Cześć jego pamięci!

Sprostowania.

W numerze 9 naszego pisma zakradły się 2 pomyłki, które niniejszem prostujemy:

„Jasło. 10 lipca. Samson (Tarnów)—Makkabi (Jasło) 3:2 (a nie Samson—Czarni)".

„Wadowice. 26 czerwca. Polonia II.—Olsza II. (Kraków) 4:3 (a nie Polonia II.—Olsza)".

Odpowiedzi Redakcji.

P. por. Sł. Szydłowski, Poznań. List WPana przesłaliśmy autorowi tabeli z prośbą o zbadanie sprawy u źródła i przysłanie nam sprostowania.

P. H. Freyer, Łęczyca. Krótkie recenzje będziemy chętnie umieszczać.

Zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne

podczas VI. Zlotu sokolstwa polskiego.

Warszawa, w lipcu 1921.

Gdyby nie pewne braki organizacyjne i fachowe, możnaby uważać zawody lekkoatletyczne, urządzone w parku Sobieskiego w pierwszym dniu Zlotu Sokołów, za najpoważniejsze z tego rodzaju przedsięwzięć w nowonarodzonej Polsce. Najpoważniejsze przedewszystkiem ze względu na ilość współzawodników. Była to rewja sił sportowych, jakiemi w okresie przygotowań do Olimpjady możemy dysponować. I mimo, że bardzo pocieszającym objawem jest coraz tłumniejsze garnięcie się do sportu, coraz silniejszy oddźwięk i sympatja w społeczeństwie, jednakże opierając się na tem, cośmy widzieli i co się naogół w sporcie dzieje — cieszyć się narazie jeszcze nie można.

Nic nie wskazuje na wzajemne ze strony związków współdziałanie, ani na zrozumienie tegoż doniosłości i niema jeszcze pomiędzy klubami sportowymi a gniazdami sokolemi porozumienia.

Nie da się zaprzeczyć, że Sokół pod względem dawnych, świetnych tradycyj, pod względem ilości członków, sympatji u społeczeństwa, środków materjalnych jakiemi dysponuje, stoi na czele ruchu, zdążającego do fizycznego odrodzenia narodu. A jednak zapewnić nie można, że dzisiejszy Sokół zadania swe zrozumiał, że zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie na niego potęga własna nakłada.

Przedewszystkiem nie nadążył w rozwoju zagranicy. O ile można to było usprawiedliwić w okresie istnienia dzielnic, o tyle dziś, po odbytym przeglądzie i stwierdzeniu stanu rzeczy, należy uderzyć się w piersi, zmienić drogę i dążyć co sił do tego, by stanąć niedługo na czele budzącego się w Polsce ruchu sportowego. Dawniej Sokół był niejako platformą łączącą społeczeństwo z nieistniejącemi jawnie, a wymarzonemi i upragnionemi formacjami Wojska Polskiego, stanowił kadry wojsk powstańczych. Pod formą towarzystwa gimnastycznego kryła się myśl polityczna; gniazda sokole były ogniskami, skąd promieniowało na kraj cały uczucie patrjotyzmu i nadzieja lepszej przyszłości. Sokół zadanie swe chlubnie spełnił. Dziś miejsce jego zajęło regularne Wojsko Polskie.

A co dalej?

Teraz powinni kierownicy Sokoła podążyć za zagranicą, powinni ująć w swe ręce inicjatywę tego, do czego są powołani i do czego posiadają środki, powinni szybko nadrobić to, w czem ich zdystansowały pobratymcze towarzystwa krajów ościennych, i dać nam równie karne jak dawniej i równie dobrze wyszkolone zastępy gimnastyków i sportowców na Olimpjadę.

Ten nowy kierunek życia sokolego zapewni im dalej naczelne stanowisko w społeczeństwie polskiem, o ile związki sokole nie chcą przejść do muzeów i historji. W otwarte na ścieżaj bramy boisk sokolich garnąć się będą liczne, nowe zastępy ćwiczącej młodzieży, o ile ta widzieć będzie, że Sokół poza gimnastyką da jej i to, do czego woła ją nie obowiązek lecz życie i natura — o ile da jej możność uprawiania sportu.

Wskazanemby było, by P. Z. L. A. pierwszy uczynił kroki do nawiązania ścisłego kontaktu z Sokołem i ustalenia programu zadań, jakie spełnić należy w okresie przygotowawczym do Olimpjady.

Wyniki zawodów gimnastyczno-sportowych przedstawiają się następująco:

I. Bieg 100 m. 55-ciu startujących. 1. Karliński (Gniezno) 12". 2. Stogowski (Toruń).

II. Skok w wyż. 18-tu start. 1. Bunsch (Kraków) 155 cm. 2. Kopczyński (Łódź) 155 cm. 3. Majtkowski i Karliński (Gniezno).

III. Skok w dal. 46-ciu start. 1. Bunsch (Kraków) 577 cm. 2. Grankowski (Lwów) 574 cm. 3. Stogowski (Toruń) 565 cm.

IV. Skok o tyczce. 11-tu start. 1. Adamczyk (Poznań) 293 cm. 2. Dąbrowski, Przech, Marciniak i Czarnog po 263 cm.

V. Rzut granatem. 34-ch start. 1. Koruś 51·93 m. 2. Grankowski 46·28 m. 3. Hędrysiak 44·97 m.

VI. Rzut oszczepem. 5-ciu start. 1. Grankowski (Lwów) 36 m. 2. Maćkowiak 31 m.

VII. Wspinanie po linie 7 metrowej. 14-tu start. Romanow (N. Sącz) 10' 2". 2. Nowaczek (Ostrów Pozn.) 11' 4". 3. Bunsch (Kraków) 11' 8". Romanow poza konkurencją postawił nowy rekord 10", bijąc tem samem swój rekord grunwaldzki o 0·2".

VIII. Równoważnia. 40-tu start. 1. Dobrowolski 7 punktów. 2 Bunsch 7 p.

IX. Drążek niższego stopnia. 30-tu start. 1. Binienda 6·4 p. 2. Dobrowolski 6·3 p. 3. Tannenberg (Westfalja) 5·9 p.

X. Drążek wyższego stopnia. 30-tu start. 1. Luter 6 p. 2. Kozioł 3 p.

XI. Zawody w grze piłką koszykową. Warszawa—Kraków 0:20 (0:9).

Na szczególną uwagę z pomiędzy współzawodników zasłużył Bunsch z Krakowa, który stanowi doskonały materjał na pierwszorzędnego lekkiego atletę. Nie było niestety komu zwrócić uwagi tak na niego jak i na innych, by zdolności te wykorzystać dla polskiego sportu, ponieważ zarówno przedstawiciele P. K. I. O. jak P. Z. L. A. byli nieobecni. *Mr.*

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Feliks Statter, Biuro ogłoszeń. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.